



# Szczecin

20 marca 1981 r.

## KOMUNIKAT Nr 62

### Stoczniowej Komisji Robotniczej NSZZ „Solidarność”

W dniu 11 marca 1981 r. w Stoczniowym Domu Kultury "Korab" w Szczecinie odbyło się spotkanie stoczniowców z Marianem Jurczykiem członkiem KKP i delegatem Episkopatu Polski profesorem Romualdem Kukułowiczem - doradcą KKP NSZZ "Solidarność".

Po wysłuchaniu sprawozdania z obrad KKP w dniu 7 marca br. i rozmów przeprowadzonych z premierem generałem Wojciechem Jaruzelskim w Warszawie w dniu 10 marca br. w odpowiedzi na zadawane pytania Marian Jurczyk powiedział m.in.: "W negocjacjach to jedni tupią nogami w podłogę, drudzy walą pięścią w stół. Ja robię to spokojnie - nie znaczy to jednak, że nie załatwiam sprawy. Stoję na stanowisku, że wszystkie nasze sprawy muszą być negocjowane i załatwiane. Nie powrócą czasy z przed sierpnia 1980 roku. I dopóki będę chodził po tej ziemi, od tej zasady nie odstąpię i nie zawiodę tych, którzy postawili na mnie".

Ta zasada potwierdziła się już w Nowym Sączu gdzie rozpoczęły się rozmowy pomiędzy tamtejszym MKZ-em a przedstawicielami władz, a w których uczestniczyli z ramienia KKP NSZZ "Solidarność" Marian Jurczyk i profesor Kukułowicz. "W rozmowach drgnęło" jak pisze "Gazeta Krakowska" w wydaniu niedzielnym z 13 marca br., a my dodajemy "i bez walenia pięścią w stół, lub tupania nogami w podłogę" tylko dzięki rzeczowym i stanowczym rozmowom.

Redakcja

Komisja robocza szczebla centralnego w Nowym Sączu

## W rozmowach drgnęło

• KKP reprezentował M. Jurczyk ze Szczecina

### RELACJA WŁASNA

Czwartek 12 marca, święta CZNTK. Kolejny etap rozmów komisji roboczej szczebla centralnego z NSZZ „Solidarność” MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu na temat realizacji porozumienia warszawskiego. Komisji roboczej - poszerzonej o udział wiceprezesa nowosądeckiej

nej do rozmów z przedstawicielami NSZZ „Solidarność” MKZ Małopolska. W oświadczeniu czytamy: „Komisja stwierdza, że wobec uczestników akcji protestacyjnej prowadzonej w siedzibie Urzędu Miasta Nowego Sącza w miesiącu styczniu 1981 roku - jak również członków ich rodzin i osób współpracujących

ne w art. 52, 64 i 65 Kodeksu Pracy”.

Zapewnienie komisji rządowej przyjęte zostało z dużym zadowoleniem. Następna część rozmów była trudna. Zbyt wiele czasu zabierało dyskusowanie strony formalnej i kompetencji członków komisji roboczej szczebla centralnego.



A W SZCZECINIE NIE DRGNEŁO.....!

=====

Wobec ingerencji cenzury i na skutek braku jednomyslności negocjatorów NSZZ "Solidarność" w Szczecinie z czwartku na piątek dnia 13 marca br. doszło do wstrzymania druku kolejnego 10-go numeru naszego pisma związkowego "Jedność". Potwierdziła się zasada, że metodami emocji i "walenia pięścią w stół" nie wszystko się da załatwić zgodnie z naszymi potrzebami. Zamieszczamy tekst oświadczenia Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Szczecinie wydanego po burzliwych obradach w dniu 13 marca 1981 r.

### O S W I A D C Z E N I E

Międzyzakładowej Komisji Robotniczej NSZZ "Solidarność" w Szczecinie

W dniu 13 marca 1981 roku nie ukazał się kolejny, dziesiąty numer "Jedności" tygodnika NSZZ "Solidarność" w Szczecinie. Nastąpiło to skutkiem ingerencji Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w teksty gazety. W dniu 13 marca 1981 roku, zwołano w trybie nadzwyczajnym Prezydium MKR Szczecin. Rozważano możliwość wydania numeru 10-go "Jedności" w warunkach strajku działu gazetowego Szczecińskich Zakładów Graficznych, nadto rozważano możliwość ogłoszenia gotowości strajkowej w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego w Zarządzie Portu Szczecin, WPKM, Polmo.

Sprawę tę skonsultowano z przewodniczącym KKP Lechem Wałęsą. W rozmowie Lech Wałęsa zaapelował do MKR Szczecin, by z uwagi na trudną sytuację społeczną kraju, nie podejmować akcji strajkowej.

Spełniając prośbę Lecha Wałęsy Prezydium MKR długiej i szczegółowej dyskusji, zdecydowało się na nie wydanie numeru 10-go "Jedności".

Oświadczamy z całą stanowczością, że w przypadku dalszej ingerencji cenzury w działalność informacyjną tutejszego związku regionalnego sięgniemy po środki protestacyjne przewidziane statutem.

Szczecin, dnia 13.03. 1981 r.

Za Prezydium MKR  
NSZZ "Solidarność"  
Stanisław Kocjan



- 3 -

Szczecin, dnia 4 marca 1981 r.

**+BISKUP  
SZCZECINSKO-  
KAMIENSKI**

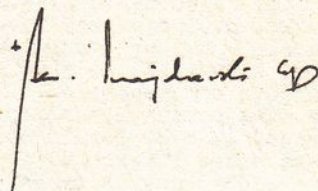
Wielce Szanowny Panie!

Obok wymownych i serdecznych życzeń, wyrażonych  
ustnie, zechciał mi Pan przekazać także, w imieniu  
"Solidarności" Pomorza Zachodniego, życzenia wyrażone  
w imieninowym liście. Kończą się one zapewnieniem  
"o całkowitym oddaniu Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie".

Jestem za życzenia, zakończone takim oświadczeniem,  
głęboko wdzięczny, widząc w tych słowach jasną, natchnio-  
ną Bożym pokojem i opartą na najbardziej podstawowych, a  
zarazem uwierzytelnionych Tysiącletnią Historią, zasadach,  
drogę działania "Solidarności".

Niech na tej drodze prowadzi "Solidarność" Najświę-  
tsza Królowa Polski i niech ją darzą swoją opieką nasi  
święci Patronowie, wraz ze św. Kazimierzem.

Z najlepszymi pozdrowieniami i z błogosławieństwem



---

Wielmożny  
Pan Marian JURCZYK

w S z c z e c i n i e

---



Fala dyskusji jaka idzie przez kraj najbardziej widoczna jest w Partii i to z racji stanu i jej roli jaką zajmuje w naszym kraju. Napawa otuchą a zarazem obawą, że odnowa na jaką czekamy może wydać małe owoce, a to by było już nie do przyjęcia i tragiczne w skutkach. I mam podstawy tak sądzić oglądając programy telewizyjne i czytając prasę.

Wiatr odnowy jaki powiał od morza, mało jeszcze zrobił w samej partii, ci sami decydenci stroją się w piórka odnowicieli i uzdrowicieli.

Ośrodków, gdzie organizacje partyjne coś robią, jak między innymi nasza stoczniowa, jest w Polsce niestety mało, podobnie treści proponowane przez różne organizacje partyjne nie są jeszcze tak naprawdę nowatorskie. Ale ostatnio zmieniłem zdanie

sluchając wypowiedzi przedstawicieli Torunia zrzeszonych w tzw. "Forum Dyskusyjnym" a nam bardziej znanych pod nazwą "zarazy toruńskiej" O cóż tu chodzi, że władze partyjne tak się jej boją, że aż wykluczyły członka partii: sekretarza Iwanowa z

członkostwa i boją się schizmy całej tamtejszej organizacji, która skupia 37 zakładów pracy - czyżby się objawił nowy Wałęsa partyjny - na to wygląda. Znalazł się człowiek wraz z grupą ludzi, którzy się nie zgodzili na sekretarza wojewódzkiego,

przywieszonego "w teczę" z Warszawy - tak się zaczęło.

Porozmawiali z tamtejszym Uniwersytetem, zaczęli robić otwarte zebrania i prać brudy partyjne publicznie - zgroza!

Dogadali się z Solidarnością i nie widzą żadnego wroga ustroju socjalistycznego, a przeciwnie, twierdzą, że Solidarność ma być

organizacją ostrą, bezkompromisową, bez żadnych układów z partią, i wzajemnego adorowania, bo to z czasem mogło by zrobić drugą

CRZZ. Twierdzą, że nie wystarczy wpisać w Konstytucję, że "partia jest przewodnią siłą narodu" - na to trzeba zapracować.

To samo dotyczy wpisanego sojusznika i przyjaciela - to musi być równopartnerstwo korzystne dla obu stron.

Domagają się zmian w statucie co do światopoglądu marskistowskiego - partyjny może być wierzący.

No bo cóż się dzieje? - władze pozwalają dyskutować, ale podejmować decyzje to już może tylko KC lub KW a inna forma pracy nie przysiana z Warszawy nie może być akceptowana. Ci przedstawiciele Torunia szukają kontaktów z innymi organizacjami, bo

jedna jaskółka wiosny nie czyni. Boją się tego, że władze mogą w podobny sposób wybrać postulaty najdogodniej zapisane w różnych częściach kraju, różnie zredagowane o tej samej treści -

dla niej najkorzystniej - jak to miało miejsce z zapisami Gdańska, Szczecina czy Jastrzębia. Szukają pomocy i

wsparcia - czy wy stoczniowcy partyjni im nie pomożecie? - myślę, że tak, bo to jest to o co żeśmy walczyli z taką determinacją i samozaparciem.

Za taką partią i takim programem podpiszę się jako bezpartyjny robotnik o 30 letnim stażu pracy w stoczni.

Taką drogą i takim działaniem Partia może zdobyć nasze zaufanie i zdobyć nowych sympatyków.

Spostrzeżenia zawarte w tej wypowiedzi napisałem na podstawie wypowiedzi, dyskusji jaka miała miejsce w dniu 6 bm. na zebraniu

otwartym POP przy TK i w odpowiedzi na komunikat podany w radiowęźle stoczniowym w dn. 10 bm.

SZYDEŁKO BOLESŁAW

Wydz. TK/OM

w stoczni

Szczecin, dn. 11.03.81 r.



"KOMPLEKSOWO I MOŻLIWIE SZYBKO"

Leon Jakubów  
Stanisław Kiełczewski  
Henryk Kozarowicz

---

Korzystając z możliwości, jaką stwarza społeczna dyskusja nad "Podtsawowymi założeniami Reformy Gospodarczej", chcielibyśmy zwrócić uwagę na kilka istotnych, mianowicie, niekonsekwencji zawartych w opublikowanych założeniach.

Po pierwsze. Uzasadnienie reformy od przywrócenia równowagi gospodarczej /pkt. 11, 12, 22/ jest w świetle dotychczasowych doświadczeń nieuzasadnione. Brak równowagi w decydującej mierze jest bowiem "produktem" wadliwych rozwiązań systemowych i nie ma żadnych przesłanek by sądzić, że bez dokonania zasadniczej przebudowy systemu zarządzania w kierunku jego demokratyzacji, decentralizacji i parametryzacji oraz zdecydowanego wzmocnienia działania systemu motywacyjnego można będzie uzyskać poprawę sytuacji gospodarczej. Sama korekta planów w kierunku ich urealnienia i wprowadzenia koniecznych zmian strukturalnych w gospodarce narodowej niczego tutaj nie zmieni poza tym, że po raz któryś z rzędu wprowadzić można w bieg pewne złudzenia.

Dlatego też nie widzimy potrzeby poprzedzania pełnego wdrożenia reformy trzyletnim planem stabilizacji gospodarczej. Sądzimy, że właśnie szybkie i kompleksowe wdrożenie reformy może jedynie doprowadzić w krótkim okresie czasu do względnej stabilizacji. Szybkie wdrożenie kompleksowej reformy nie spowoduje oczywiście natychmiastowej obfitości towarów czy spłacenia naszych zobowiązań zagranicznych, ale może niemal natychmiast wpłynąć na wzrost efektywności gospodarowania poprzez:

- zredukowanie znacznej części błędnych decyzji na skutek ich właściwego zlokalizowania, społecznej weryfikacji oraz zastosowanie rachunku ekonomicznego,
- lepsze gospodarowanie czynnikami produkcji poprzez silne zainteresowanie materialne kolektywów pracowniczych wynikami ekonomicznymi,
- wyzwolenie efektów społeczno-ekonomicznych wynikających z przeniesienia uprawnień i odpowiedzialności na kolektywy pracownicze.

Uważamy też, że etapowanie reformy niezależnie od tego że opóźnia kompleksowe rozwiązania i zmniejsza zainteresowanie społeczne, jest błędne w samym założeniu. Wynika to stąd, że elementy, które składają się na pojęcie reformy wzajemnie się warunkują. Samodzielność organizacji gospodarczych np. bez stworzenia możliwości posługiwania się rachunkiem ekonomicznym mija się z celem. Cała "sztuka" reformy polega natomiast na tym, że poszczególne jej elementy muszą wystąpić z określoną siłą, w trafnie dobranych proporcjach i równocześnie.

Z historycznych doświadczeń wynika ponadto, że żadna z podejmowanych w przeszłości prób stabilizacji gospodarki prowadzona niezależnie a nawet z pominięciem zmian systemu zarządzania nie zakończyła się powodzeniem.

Powszechnie akceptowanym warunkiem powodzenia reformy jest uzyskanie przez nią społecznej aprobaty. Otóż, w świetle dotychczasowych niepowodzeń i braku konsekwencji w doskonaleniu systemu zarządzania uzyskanie takiej aprobaty możliwe jest jedynie w warunkach kompleksowej i zdecydowanej wdrażanej reformy.



Dlatego też biorąc pod uwagę, że:

- mamy nieograniczony dostęp do korzystania z doświadczeń /pozytywnych, jak i negatywnych/ innych krajów w zakresie reformy /przed wszystkim Jugosławii, Węgier i Czechosłowacji/,
  - posiadamy bardzo rozbudowany aparat administracji centralnej i związany z nim potencjał naukowo-badawczy,
  - szereg prac przygotowawczych było już prowadzonych od wielu lat /reforma cen, płac i inne/,
- to należy sądzić, że wszystkie prace przygotowawcze związane z przygotowaniem kompleksowej reformy mogą być zakończone w ciągu roku. W projekcie założeń reformy natomiast początkowy okres jej wdrażania ściśle wiąże się z trzyletnim rządowym planem stabilizacji gospodarki narodowej, który ma objąć lata 1981 - 1983 /pkt. 22/.

Zwrócić też należy uwagę na to, że brak jest w projekcie wyraźnego sprecyzowania stanowiska co do tego, czy wdrażanie reformy uzależnione będzie od osiągnięcia równowagi /pkt. 11, 12, 22/ czy też niezależnie od tego przebiegać będzie zgodnie z podanym w pkt. 93 harmonogramem. Brak stanowiska w tej sprawie czyni problem wdrożenia reformy czymś bardzo płynnym i niezobowiązującym, a tym samym trudnym do przyjęcia zarówno z przyczyn bezpośrednio gospodarczych jak i społecznych.

Na szczególną uwagę zasługuje w tym kontekście zarówno myśl zawarta w tytule artykułu a zaczerpnięta z "Projektu", jak i nieco marginesowo potraktowana propozycja zawarta w pkt. 16.

Zwraca się tutaj uwagę na możliwość wydatnego skrócenia okresu osiągnięcia równowagi rynkowej i drodze zasadniczej przebudowy struktury cen detalicznych, dochodów ludności i stosunkowo szybkie i kompleksowe wprowadzenie w życie podstawowych założeń reformy. Właśnie ten wariant uważamy za szczególnie interesujący. Jest on jednak naszkicowany zbyt ogólnie na to by można było podjąć nad nim dostatecznie pogłębioną i reprezentatywną, szeroką ogólnospołeczną dyskusję. Warunkiem przeprowadzenia takiej dyskusji musiałoby być przedstawienie możliwie pełnych skutków ekonomiczno-społecznych proponowanego wariantu ze szczególnym uwzględnieniem w nim konsekwencji dla poszczególnych grup ludności z punktu widzenia wysokości dochodów i źródeł utrzymania.

Po drugie. Projekt zawiera dość istotne niekonsekwencje w kwestii samodzielności i samorządności przedsiębiorstw. Niejasne jest w szczególności jak i w świetle uznanej przez projekt szerokiej samodzielności przedsiębiorstw /por. pkt. 61/, interpretować należy następujące założenia szczególne:

- a/ sposób powoływania dyrektora przedsiębiorstwa, gdzie zawsze tj. we wszystkich trzech wariantach przewiduje się współudział organu nadrzędnego /por. pkt. 69/,
- b/ przeprowadzenie okresowych ocen działalności przedsiębiorstw przez jednostki nadrzędne /por. pkt. 70/,
- c/ odpowiedzialność dyrektora przed jednostką zwierzchnią za realizację zadań przedsiębiorstwa /por. pkt. 79a/,
- d/ prawo do wstrzymania wykonania uchwały samorządu załogi, gdyby jej wykonanie spowodować mogło poważne naruszenie interesu społecznego /por. pkt. 79c/,
- e/ prawo do łączenia przedsiębiorstw powinny mieć organa państwowe, w których kompetencji znajduje się dany dział czy gałąź gospodarki narodowej /por. pkt. 58 i 66/,
- f/ ważnym zadaniem ministerstw przemysłowych powinno być dokonywanie kompleksowych ocen kadry kierowniczej organizacji gospodarczej" /por. pkt. 39, 47, 58/.



g/ w perspektywie ograniczyć trzeba liczebność przemysłowych ministerstw branżowych oraz zmienić ich rolę i funkcje /por. pkt. 58/.

Jeżeli więc generalnie projekt stoi na stanowisku, że:  
- głównym celem reformy jest ukształtowanie systemu i mechanizmu funkcjonowania gospodarki umożliwiających realizację zasady demokratycznej samorządności ludzi pracy /por. pkt. 3/,  
- przedsiębiorstwo w ramach centralnie kierowanej gospodarki narodowej i obowiązujących przepisów prawa powinno samodzielnie prowadzić działalność wytwórczą i usługową /por. pkt. 61/,  
- zapewnienie zgodności celów jej działalności z celami ogólnospołecznymi formułowanymi w planie 5-letnim powinno być zadaniem polityki gospodarczej władz państwowych /por. pkt. 63/, które powinny kierować przedsiębiorstwami za pomocą instrumentów ekonomicznych, środków informacyjnych i przepisów prawa /por. pkt. 65/.

to w rażącem braku zgodności z tymi założeniami pozostają szczególne ustalenia przytoczone w powyżej w punktach od a-g.

Z treści tych punktów wynika również jednoznacznie i to, że w "Projekcie" zakłada się istnienie nawet w modelu docelowym jednostek nadrzędnych w stosunku do przedsiębiorstw. Jednostki te działać będą w ramach praktycznie nie zmienionej struktury organizacyjnej. Niebezpieczeństwo takie wynika stąd, że o zmianach w liczebności i funkcjach ministerstw branżowych mówi się w "Projekcie" jako o czymś możliwym w bliżej nie określonej perspektywie /por. pkt. 58/, a ponadto, jak to wcześniej podkreślono, będą one miały uprawnienia w zakresie kształtowania form integracji organizacyjnej przedsiębiorstw.

Jednostki zwierzchnie będą więc miały szerokie uprawnienia władcze wyraźnie ograniczające samorządność i samodzielność przedsiębiorstw.

Ten brak zgodności jest na tyle istotny, że może być uznany za sprzeczność wewnętrzną całego projektu, bez usunięcia której projekt jest wewnętrznym niespójny. W celu przezwyciężenia tej sprzeczności należy z projektu usunąć te wszystkie założenia, które są sprzeczne z demokratyzacją, decentralizacją i parametryzacją systemu zarządzania.

Trzeba również dla ~~klarowności~~ jasności podkreślić, że niezbędne jest także nie tylko utrzymanie ale i wzmocnienie centralnego planowania i kontrolnych funkcji państwa poprzez działalność centralnych organów funkcjonalnych takich jak: Komisja Planowania, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, Komisja Cen, Bank, Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska czy NIK.

Zgłaszane zastrzeżenia nie mają więc na celu zredukowania roli Centrum, tylko wyraźną zmianę charakteru jego oddziaływania. Dla powodzenia reformy problem ten ma znaczenie kluczowe. Bez zasadniczej przebudowy aparatu centralnego, metod i stylu jego działania szanse przeprowadzenia reformy mogą zostać i tym razem nie wykorzystane. Ze względu na swoisty konserwatyzm administracji gospodarczej a szczególnie szczebla centralnego i wykształcony w nim opór wobec zmian, problem ten w trakcie wdrażania reformy powinien być rozwiązany w pierwszej kolejności.

Po trzecie. Układ projektu nie jest zbyt przejrzysty na skutek tego, że zbyt dużo uwagi poświęca się w nim uzasadnieniu przeprowadzenia reformy, jej gospodarczym uwarunkowaniom i postanowieniom dotyczącym okresu przejściowego. Te ostatnie powinny być chyba wyodrębnione w osobnej części projektu lub pominięte.

Jakolwiek pozytywnym objawem jest dążenie do utrzymania treści "Projektu" w ramach podstawowych założeń, to w wielu przypadkach założenia te sformułowane są zbyt ogólnie, a tym samym dają mało przekonujące.



Poddanie "Projektu" pod dyskusję ogólnospołeczną jest utrudnione ze względu na to, że z wyjątkiem kilku szczegółowych kwestii założenia reformy przedstawiono jednowariantowo. Sądzymy, że lepszym punktem wyjścia do takiej dyskusji byłoby zaprezentowanie co najmniej dwóch wariantów kompleksowej reformy różniących się czasem wdrożenia z równoczesnym przedstawieniem bilansu wynikających stąd skutków społeczno-ekonomicznych.

Postulat szybkiego zrealizowania kompleksowej reformy jest dominujący w powszechnym odczuciu społecznym, jak i postępowych kręgów ekonomistów polskich.

Z doświadczeń innych krajów, a w szczególności węgierskich wynikają również korzyści związane z kompleksową realizacją reformy. Przedstawienie wariantów reformy kompleksowej różniących się czasem wdrożenia powinno unaocznic społeczeństwu przewagę korzyści, jakie wiązać należy z wariantem szybkiej i kompleksowej realizacji reformy tak, by teza zawarta w tytule artykułu znalazła w następnej wersji "Projektu" możliwie pełne uzasadnienie.





## MY W SPRAWIE RZEMIESLNIKOW

1 "3 stycznia 1981 roku powstał Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność Rzemieślnik". Zainteresowani uzyskują informacje w MKZ Gdańsk, ulica Grunwaldzka 103 pokój 69".

## OD REDAKCJI

Idea powołania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność Rzemieślnik" została zaaprobowana i w krótkim czasie przerodziła się w czyn. Członkowie Komitetu Założycielskiego i prezydium coraz częściej otrzymują wiadomości o inicjatywach organizowania terenowych komitetów założycielskich, o woli przystąpienia do NSZZ rzemieślników z wielu regionów naszego kraju. Coraz wyraźniej rysuje się obraz naszego związku, programu jego działalności i miejsca we wspólnocie "Solidarność".

Jak już informowaliśmy, nie chodzi nam o likwidację cechów czy izb, ale o stworzenie w ich ramach takich samorządów rzemieślniczych, o takie ustawienie pracy tych instytucji, aby pracowały na rzecz właściwego rozwoju rzemiosła, jego wykorzystania w gospodarce narodowej i w realizacji potrzeb społeczeństwa.

Związek ma nam w tym pomóc. Powinien stać się instytucją broniącą rzemieślników, ogniem społecznej kontroli tych wszystkich, którzy są powołani do kierowania rzemiosłem. Broniąc nas przed destrukcyjnym wpływem różnych czynników działających na szkodę rzemiosła, będzie bronił interesów społeczeństwa, na którego potrzeby mamy pracować. Tworzony przez nas związek powinien dążyć do tego, aby hasła rzemieślnicza działalności stała się odzwierciedleniem rzeczywistych potrzeb kraju i współobywateli.

Nadszedł czas organizowania ogniw terenowych, powoływania ich we wszystkich środowiskach rzemieślniczych. Zawiazujące się komitety założycielskie zgłaszające do Regionalnego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność Rzemieślnik".

O D E Z W A

Dyskusja jaka toczy się wśród Was na temat NSZZ "Solidarność Rzemieślnik" wymaga odpowiedzi na nurtujące Was zagadnienia i wątpliwości. W związku z tym członek "Solidarności Rzemieślniczej" Zygmunt Kulczycki - rzemieślnik - zwrócił się do Pani profesor Aurelii Polańskiej z Uniwersytetu Gdańskiego - Ekonomika Pracy - z prośbą o wypowiedź na istotne tematy poruszane na plenarnych zebraniach rzemieślników. "Pani profesor, zwracam się do Pani z pytaniem:

Czy warto organizować NSZZ "Solidarność Rzemieślniczą"? "Sierpień 1980 roku rozpoczął nowy etap w historii naszego kraju. Ludzie, którzy nie chcą stać z boku i przyglądać się jak inni działają, ludzie którym zależy na tym, by to co dobre się umocniło, a to co złe było odrzucone, stawiają sobie pytanie: "co robić?" by włączyć się w nurt procesu dziejowego, by stać się aktywnym uczestnikiem ruchu odnowy. Dziś na to pytanie każdy musi sobie sam odpowiedzieć. I to jest bardzo trudne, bo od lat przyzwyczajano nas do tego, byśmy nie myśleli byśmy tylko akceptowali to, co inni dla nas wymyślili. Nie mieliśmy też prawdziwych informacji, dlatego trudno było kształtować własny pogląd na zjawiska.

Po tylu latach złudzeń, niespełnionych nadziei mamy wszyscy podstawy do tego, by nikomu nie ufać. Ta niewiara jest trudnym do udźwignięcia brzemieniem dla człowieka. Musimy z nią walczyć. Skutecznie działamy, gdy umiemy spojrzeć na sprawę z różnych punktów widzenia, gdy mamy środowiska do dyskusowania.

Obecnie w środowisku rzemieślniczym regionu gdańskiego toczy się dyskusja nad tym, czy potrzebny jest nam "Solidarność Rzemieślnik" co winna robić, jak ją zorganizować.



Stawiają sobie ludzie wiele pytań. Odpowiedź na te pytania wymaga wiedzy i doświadczenia. Ten artykuł jest jednym z głosów w dyskusji.

1. Międzynarodowa Organizacja Pracy od samego początku swojej działalności, to jest od 1919 roku opierała się na trójstronnej strukturze. Respektowała interesy:
  - rządów
  - pracowników
  - pracodawców.

Od samego początku deklarowano wolność zrzeszania się pracowników i pracodawców. Samozrzeszenie uznano jako nieodzowny warunek trwałego postępu. Prawo do zrzeszania się wszystkich jest wyrazem demokracji. Jeśli pracownicy wywalczyli sobie prawo do organizowania wolnych związków, dlaczego pracodawcy mieliby być tego prawa pozbawieni? Jeśli pracodawcy mają potrzebę zrzeszania się, mają pełne prawa ku temu,

2. Zadania związku zawodowego są jednoznaczne: Ochrona interesów ekonomicznych swoich członków, ewentualnie całego środowiska rzemieślników. To centralne zadanie może być osiąganе w różny sposób - przez działalność w kierunku tworzenia odpowiednich przepisów prawnych, przez rokowania w sprawie wykładni przepisów, przez wpływ na kształtowanie cen, przez sposoby zakupu surowców, przez formy zatrudniania robotników.
3. Przynależność do związku zawodowego jest dobrowolna. Nakaz należenia do związku jest złym wspomnieniem z przed sierpnia 1980 r. Rzemieślnik wtedy powinien zapisać się do związku, kiedy uzna to za swoją potrzebę. Powinien zapisać się do takiego związku, który mu odpowiada. Zanim się podejmie decyzję, powinno się poznać prawa i obowiązki związku zawodowego.
4. Nasze cechy w kraju mogłyby pełnić zadania związku, gdyby spełniały następujące warunki:
  - dobrowolność przynależenia
  - najważszą władzą - walne zgromadzenie
  - kierunki działania oparte na własnym statucie
  - wybory przywódców drogą tajnego głosowania na kandydatów zgłaszanych przez członków związku
  - prawo do negocjacji z władzami
  - prawo do strajku
5. Socjalistyczny charakter "Solidarności" rzemieślniczej może się przejawiać m.in. w tym, że rzemiosło pełni w sposób trwały rolę ważnego uczestnika w produkcji dóbr i usług, jest więc użyteczne dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Podejmuje zadania, których nie chcą lub nie mogą wykonać przedsiębiorstwa uspołecznione. Poza tym zyski, jakie uzyskują rzemieślnicy nie mogą być nadmierne choć muszą być godziwym dochodem za pracę własną, za pomysłowość, muszą być podstawą rozwoju warsztatów. Tania i potrzebna produkcja jest niezbędna dla społeczeństwa. To co dobre dla społeczeństwa jest jednocześnie wyrazem realizacji zasad ustroju socjalistycznego. W tym działaniu należy łączyć interes własny z interesem społecznym.
6. Interesy ekonomiczne poszczególnych grup zajmujących się rzemiosłem są różnorodne. Dlatego celowe jest tworzenie oddzielnych kół dla pracowników i oddzielnych kół dla pracodawców czy administracji. Są też interesy wspólne tych grup osób - więc trzeba dążyć do federacji, która reprezentowałaby te wspólne interesy. Poza tym federacja ogółu ułatwiałaby rozszerzenie zasięgu pracy związku na zadania socjalne i kulturalne. Same interesy ekonomiczne nie są w stanie na tyle zaspokoić ludzi, by współpracowali ze sobą chętnie i trwale.
7. Nie znajdujemy wzorców do naśladowania w innych krajach socjalistycznych i kapitalistycznych. Ruch związkowy jest na szczęście ciągle żywym ruchem oddolnym, samodzielnym i przekształcającym się. Związki zawodowe istnieją wszędzie na świecie, także w krajach trzecich. Jest tyle rozwiniętych form działania, że trudno jakieś formy jako dobry przykład. Własny rozum i rozsądek wskazuje najlepsze rozwiązanie.



Nowy okres jaki zapoczątkował sierpień 1980 roku cechuje się m.in. tym, że staramy się stać państwem demokratycznym. Wszyscy chcemy mieć prawo głosu w sprawach, które nas dotyczą. Jest to niemożliwe do tego, by wolne, niezależne związki zawodowe stały się tym, czym mają się stać w naszej ojczyźnie.

Gdańsk, dnia 16 lutego 1981 r.

Zapraszamy do dyskusji

## O NOWY PROGRAM USŁUG I DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI

W dniu 15 października 1980 roku odbyło się spotkanie przedstawicieli rzemiosła szczecińskiego z przedstawicielami MKR NSZZ "Solidarność" pod przewodnictwem członka Krajowej Komisji Porozumiewawczej i przewodniczącego MKR - Mariana Jurczyka. Delegacji rzemiosła szczecińskiego przewodniczył - Marek Fajer.

Ustalono założenia wspólnego programu gospodarczego i społecznego celem poprawienia stanu usług i drobnej wytwórczości. Głównymi nieprawidłowościami występującymi w tej dziedzinie są:

- uniemożliwianie pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych i usługowych już istniejących warsztatów rzemieślniczych poprzez ograniczenie w zatrudnieniu pracowników i nadmierne obciążenia podatkowe w przypadku zatrudnienia,
  - utrudnianie nabywania surowców maszyn przez rzemiosło, co prowadzi do tego, że odpady będące surowcami i urządzeniami raczej się niszczy niż dopuszcza do sprzedaży rzemieślnikom,
  - sztuczne ograniczenie możliwości współpracy rzemiosła z przedsiębiorstwami poprzez narzucanie limitów, przykładowo: moc przerobowa rzemieślnika umożliwiałaby remont trzech przedszkoli, lecz limitowanie usług pozwala na remont tylko jednego przedszkola /a dwa dalsze nie mogą być remontowane/,
  - niewłaściwa polityka władz zmierzająca do zmniejszenia liczby warsztatów o typowo rzemieślniczym charakterze. Statystyki dotyczące rzemiosła nie oddają stanu faktycznego i fałszują obraz rzeczywistości gospodarczej w tej dziedzinie przez sztuczne zwiększanie ilości zakładów rzemieślniczych przykładowo przez włączanie do rzemiosła wag ulicznych, czy też uliczne wytwarzanie waty cukrowej,
  - całkowite pozbawienie wpływu samorządu rzemiosła na rozwojowe decyzje gospodarcze i społeczne podejmowane na szczeblu władz centralnych i lokalnych: przykładem licznych nieprawidłowości może być systematyczne pozbawianie rzemieślników lokali, bądź przez przekazywanie pomieszczeń przedsiębiorstwom, czy też nieuwzględnianie rzemieślniczych potrzeb przy modernizowaniu ciągów ulicznych,
  - upośledzenie w zakresie świadczeń społecznych, przykładowo: zasiłek chorobowy jest wypłacany rzemieślnikowi dopiero od 30-go dnia ciągłej choroby, za dwadzieścia dziewięć dni zasiłek nie przysługują
  - zupełne pozbawienie rzemiosła możliwości rozwoju, gdyż na planowanych przez Izbę Rzemieślniczą 500 działek pod budowę warsztatów rzemieślniczych w województwie szczecińskim przyznano czterdzieści.
- Podstawowy warunkiem uzdrowienia sytuacji gospodarczej i społecznej w dziedzinie usług i drobnej wytwórczości jest usunięcie powyższych sztucznie tworzonych przeszkód w rozwoju Kraju. Rzemiosło mogłoby objąć swoją działalnością nowe dziedziny. W razie zabezpieczenia rzemieślnikom zaopatrzenia w materiały i podstawowe części zamienne po cenach hurtowych, rzemiosło mogłoby wielokrotnie swoje usługi dla rolnictwa i przyczynić się istotnie do zwiększenia produkcji rolnej. Przy obecnych mocach przerobowych rzemiosła budowlanych, dodatkowo można odzyskać i odremontować o około 90% mieszkań więcej, gdyby nie przeszkoda prawne. Rzemiosło może przyczynić się do istotnego zmniejszenia cen na wyroby i usługi jeżeli umożliwiono-by mu zaopatrzenie w materiały i surowce po cenach hurtowych. Uporządkowanie spraw w tej dziedzinie spowodowałoby obniżenie cen usług i drobnej wytwórczości. Przedstawiciele "Solidarności i rzemieślników są przekonani, że w decyzjach do naprawy nie może być zwłoki.

Marek Fajer



Droży Koledzy!

Zbierając głos w aktualnej narodowej dyskusji zwracamy uwagę na fakty ujęte w proponowanych przez rzemiosło postulatach lecz nie dość dokładnie nie odzwierciedlających faktyczną sytuację jako rozpanoszyła się i panuje w naszych władzach rzemieślniczych. W władzach, które zarażone zostały "epidemią" dyktatorskiego sposobu rządania, ograniczenia, limitowania, nakładania obowiązków a zupełnie odciętych i odizolowanych od takich form jak dawanie, załatwianie, pomaganie i reprezentowanie naszych rzemieślniczych interesów. Przykładów takich mamy bardzo dużo, najbardziej wymownym i widocznym przykładem było wystąpienie w telewizji w programie "listy o gospodarce" przedstawiciele Centr. Związku Rzemiosła, który nie wiemy z jakiego powodu pokazał się w charakterze "przytakiwacza" i przyklaskiwacza". Uważamy, że tacy ludzie absolutnie nie mogą reprezentować nas, mało to nie zasługują nawet na najpodlejszy etat w zakładzie rzemieślniczym. Wystąpienie tego Obywatela spotkało się z ogólnym oburzeniem, nie tylko rzemieślników, lecz całego społeczeństwa. Proponujemy wam droży koledzy aby wyjść z apelem, może mocniej powiedzieć, wyjść z żądaniem przywrócenia pełnej samorządności Cechów, Izb Rzemieślniczych i Centralnego Związku Rzemiosła, sprawowanej autentycznych reprezentantów naszej sprawy.

Winniśmy czynić starania, aby pozycja rzemieślnika w gospodarce narodowej była ukazywana społeczeństwu bez wypaczeń i zniekształceń, dążyć winniśmy do opublikowania w jakim stopniu bierzemy udział w tworzeniu dochodu narodowego. Nie chcemy spotykać się z określeniami "prywaciarz" - a to złodziej cwaniak i kombinator. Zdejmy sobie sprawę, że napewno wśród całej rzeszy rzemieślniczej w Polsce istnieją Obywatele rzemieślnicy którym zarzuty takie można byłoby postawić, ale to nie powód, by jedna "czarna owca" dyskryminowała całe "stado", bo wówczas można byłoby powiedzieć, że Polak to złodziej. Jesteśmy pewni, że procentowy udział tych "czarnych owiec" w całym społeczeństwie jest o wiele większy aniżeli w rzemiosle. Trzeba jednak powiedzieć, że rzemieślnik polski jest jednostką wytwarzającą dochód narodowy w oparciu o własne środki produkcji, w własnych pomieszczeniach, nie jednokrotnie przy pomocy wszystkich członków rodziny, ponosząc przy tym całkowite ryzyko, a korzystając z miernej pomocy jednostek administracyjnych i gospodarczych. Powinniśmy czynić starania, aby propaganda o zielonym świetle dla rzemiosła była prawdziwą, bo dotychczas było różnie, a Panowie Ci od których zależało kształtowanie się i rozwój rzemiosła zakładali tylko zielone okulary, gdyż nie mogąc "przełknąć" faktu prywatnej własności nie mogli zrezygnować z dóbr wytwarzanych przez rzemiosło i tak koniecznych a często deficytowych usług w gospodarce społecznej. Jesteśmy zwolennikami przemian i reform gospodarczych w naszym Kraju, zwolennikami programu NSZZ "Solidarność", które to mogą oczywiście nie od razu ale systematycznie przy wysiłku całego społeczeństwa podnieść i poprawić sytuację gospodarczą naszej Ojczyzny. wierzymy w to, że opierając się na naszym bogatym potencjale produkcyjnym, przy tak wielu bogactwach mineralnych, dodając do tego kształtowanie i chęci możemy z czasem dosięgnąć kraje o najwyższej stopie życiowej w świecie. Tymi słowami optymizmu apelujemy raz jeszcze do władz PRL - "zdejmijcie te "zielone okulary", odrzucicie zarządzenia i uchwały dyskryminujące nas rzemieślników, jako pełnoprawnych Obywateli Socjalistycznej Ojczyzny, pozwólcie nam wytworzyć obraz naszego jutra, abymy mogli w oparciu o nasze możliwości planować przyszłość dążąc do podnoszenia naszej stopy życiowej i dochodów proporcjonalnych do wartości wytworzonych.

Chcielibyśmy mieć zagwarantowany należytny nam zysk, progresywnie zależny od wartości wytworzonych. Nie można dochodów rzemieślnika przyrównywać do statystycznego zarobku pracownika w gospodarce społecznej, którego czas pracy dziennej wynosi 8 godzin i nie ponosi żadnego ryzyka w przypadku nie rentownej produkcji, a wydajność jego była różna.

Chcemy za uczciwie wypracowane dobra uzyskiwać godną tej pracy nagrodę.

Myślimy, że będziemy wyrazicielami wszystkich rzemieślników: jeśli powiemy,



że jesteśmy gotowi przyjąć i zobowiązać się do pomagania Rządowi w realizacji poprawy każdej gałęzi gospodarki narodowej jeżeli Rząd wystąpi z tym do nas. Chcemy nieść pomoc przede wszystkim rolnictwu polskiemu tak zaniebanemu w ostatnich latach, lecz prosimy o przedstawienie rzemiosłu polskiemu potrzeb w tym zakresie.

Dlaczego istnieje potrzeba rozwoju rzemiosła ? -

Na to pytanie jasno odpowiada historia od czasów Piasta, kiedy rozwijało się rzemiosło, rozwijały się miasta, a gdy rzemiosło upadało to i miasta upadały. Nie sądzimy, że jesteśmy niezbędni, ale wiemy, że jesteśmy potrzebni. Tak też obecnie rozwój rzemiosła z pewnością przyczyni się do rozwoju gospodarki narodowej.

Za Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie:  
Członków Spółdzielni Rzemieślniczej  
w Pszczynie

Pszczyna, dn. 29. XI. 1980r.

Przewodniczący W. Z. Wróbel Jan

### I N F O R M A C J A

z posiedzenia Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni Rzemieślniczej Wielobranżowej w Pszczynie.

Zebrań zwołane zostało zgodnie ze statutem sp-ni w terminie 14 dni przed planowaną datą zebrania, która wyznaczona została na dzień 29. XI. 1980r. godz. 10,00 w sali "Domu Usług" przy ul. Wieczorka w Pszczynie. Zasadniczą i pozytywną cechą tego zebrania była bardzo liczna frekwencja Rzemieślników-Członków Spółdzielni Rzemieślniczej, którzy świadomi byli ważności omawianych spraw, dotyczących perspektyw rozwoju rzemiosła.

Na zebranie przybyli zaproszeni goście:

Przedstawiciele Spółdzielni Rzemieślniczej Wytwórczo-Usługowej w Katowicach w osobach:

Prezes Zarządu - mgr Dąbrowski  
Przewodniczący Rady - Serweryński /Rzemieślnik/  
Członek Zarządu - Ob. Sklepowicz /Rzemieślnik/  
Przedstawiciele NSZZ "Solidarność" w Tychach

w osobach: Ob. Klein i Ob. St. Mikołajec.

Smutną sprawą jest fakt, że na zebranie nie przybyli zaproszeni przedstawiciele Centralnego Związku Rzemiosła i Izby Rzemieślniczej w Katowicach, którzy są faktycznymi reprezentantami Rzemiosła. Postawa jednostek nadrzędnych świadczy wybitnie o ich zaangażowaniu w sprawy Rzemiosła, o ich stanowisku wobec spraw do jakich zostali powołani.

Zebrań otworzył Przewodniczący Rady Sp-ni Rzemieślniczej Wielobranżowej w Pszczynie - Ob. Roman Witański.

Walne Zgromadzenie dokonało wyboru Przewodniczącego Zebrania w głosowaniu jawnym. Decyzją W. Z. jednogłośnie został wybrany Ob. Wróbel Jan - rzemieślnik, prowadzący warsztat "slusarstwo usługowe i slusarstwo produkcyjne". Przewodniczący przywitał zebranych i zaproszonych gości. Do stołu prezydyjnego zaprosił w/w gości, Prezesa Zarządu Ob. Ryszarda Wieczorka i najstarszego Rzemieślnika - członka sp-ni Ob. Witańskiego Józefa /Dekorację ścian czołowej stanowiły: Godło, flaga białoczerwona i flaga Rzemiosła/. Następnie po odczytaniu porządku obrad i przyjęciu regulaminu /porządek obrad w załączeniu/ przystąpiono do wyboru komisji wniosków i uchwał w skład której w ramach wolnych wyborów weszli rzemieślnicy:

Ob. Henryk Nikiel - lakiernik samochodowy  
Ob. Paweł Pelkel - szklarz  
Ob. Bacia Zdzisław - prowadzący przetwórstwo tworzyw sztucznych  
Ob. Zogała Janusz - szklarz

Protokółantem została wybrana Ob. Marta Kuczia - pracownica spółdzielni. Po dokonaniu wyboru powyższej komisji Ob. Szpek Stanisław - prowadzący przetw. tworzyw sztucznych, odczytał postulaty zredagowane przez komisję porozumiewawczą przy Izbie Rzemieślniczej. Następnie Ob. Roman Witański - stolarz odczytał postulaty zredagowane przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.



członków Sp-ni Rzemieślniczej Wytwórczo-Usługowej, w Katowicach, które zostały przysłane celem ustosunkowania się do nich, ewentualnego poparcia i uzupełnienia. Następnie Przewodniczący W.Z. udzielił głosu przedstawicielowi Spółdzielni Rzemieślniczej Wytwórczo-Usługowej w Katowicach Ob. Seweryńskiemu który wyjaśnił źródło i przyczyny powstania postulatów w Sp-ni Rzemieślniczej Wytw. Usługowej. Z kolei przedstawiciel Sp-ni w Katowicach mgr Dąbrowski przedstawił skład osobowy i sposób powołania komisji porozumiewawczej przy Izbie Rzem. w Katowicach.

W dalszej części rozpoczęła się dyskusja w której głos zabrał Przewodniczący W.Z. Ob. Wróbel Jan, który wystąpił z apelem do "Ogółu Rzemiosła w Polsce" /apel w załączeniu/. Wystąpienie to spotkało się z wielką owacją i propozycją wystąpienia do władz rzemieślniczych, Sejmu i Wicepremiera Ozdowskiego, który to będzie zajmował się sprawami Rzemiosła. Głos zabrali z kolei kol. Miktorczyk - stolarz, który zwrócił się do przedstawicieli Z.Z. "Solidarność" aby nakreślili swój stosunek do Rzemiosła, aby nakreślili jakie są zadania i cele powstania "Solidarności", oraz aby określili jaka jest pozycja Rzemiosła w świetle preferowanej Gospodarki Narodowej.

Przedstawiciel "Solidarności" Ob. Klein określił, że przyczyną powstania organizacji jest obrona interesów wszystkich robotników, wszystkich ludzi pracy w Polsce. Stwierdził, że wzorem do tworzenia Związków Zawodowych były właśnie Związki Zawodowe Rzemiosła, których rolę spełniały dawniej Cechy. Była to najstarsza forma obrony interesów rzemiosła z której wywiodły się późniejsze Związki Zawodowe w Przemysle. Aby przywrócić dawną demokratyczną formę Cechów, trzeba sobie samym wypracować tę formę "Solidarność" popiera postulaty wysuwane przez Rzemiosło i widzi potrzebę rozwoju rzemiosła stwierdzając że jest ono ważną gałęzią w gospodarce narodowej.

Just zdania, że nie może być różnic w proponowanym przydziale mięsa dla np. kowala w rzemiosle a kowala w zakładzie uspołecznionym - jest to napewno dyskryminujące dla rzemieślnika. Jest to odpowiedź na zarzut Ob. Pydycha - słus. Ob. Witaniński Józef zwrócił uwagę na brak wykorzystania potencjału produkcyjnego tkwiącego w podupadłych rzemieślnikach rzemieślniczych i piekarniczych którzy to mogliby wzbogacić rynek w wyroby wędliniarskie i piekarnicze w oparciu o zasoby rolnika niekontraktowanego, a jakość wyrobów o wiele przewyższa obecnie produkowane przez gospodarkę uspołecznioną.

Wielkie Zgromadzenie uznało za konieczne, zwołanie Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Rzemiosła, które będzie władne utworzyć swój autentyczny samorząd w drodze demokratycznych wyborów a nie powołania.

Wprowadzić pełną demokratyzację w działalności Izby Rzemieślniczej. W ten sam sposób wystąpić o zwołanie Ogólnopolskiego Zjazdu Rzemiosła, który zajmnie się analogicznymi powyższymi sprawami i weźmie współudział w opracowaniu Reformy Gospodarczej Rzemiosła.

Rzemiosło chce znać swą przyszłość, gdyż to może jedynie być podstawą rozwoju tej gałęzi.

Mgr Dąbrowski przytaczając dane statystyczne w rzemiosle zatrudnionych w Polsce jest 500 tys. Obywateli porównując to do 300 tys. osób zatrudnionych ogółem w hutnictwie, wskazał na wagę tej gałęzi w gospodarce narodowej.

Pod dyskusję Przewodniczący W.Z. Ob. Wróbel Jan stwierdził prawomocność Wielkiego Zgromadzenia do podejmowania uchwał.

Komisja wniosków i uchwał poprzez swego Przewodniczącego Ob. Henryka Nikla odczytała projekt uchwały, który następnie został przegłosowany i przyjęty jednogłośnie.

W wolnych wnioskach W.Z. wskazało na konieczność natychmiastowego wysłania tych materiałów do władz PRL aby dać powód do prowadzenia dialogu Władz PRL z Rzemiosłem przed podjęciem w m-cu grudnia 1980 decyzji i projektu do rozpatrzenia przez Sejm PRL.

Przewodniczący W.Z. Jan Wróbel podziękował przybyłym gościom i rzemieślnikom za ich zaangażowanie i owocny udział w obradach.

Przewodniczący W.Z. Jan Wróbel



JEŻELI NA TEJ POLSKIEJ ZIEMI.....

Kazanie wygłoszone przez ks. Brzuszkę podczas mszy świętej dla strajkujących w dniu 25.01.81 r.

Dlaczego właśnie w Rzeszowie, w tej sali jest Was od wielu wielu dni tak wielu?. Dlaczego?

Czy przyszliscie tutaj by walczyć o jakiś raj?

Czy przyszliscie tutaj, że właśnie w tym lokalu macie warunki komfortowe?

Czy przyszliscie tutaj aby wypocząć?

Czy są ku temu warunki, w tym właśnie lokalu na wypoczynek, na wczasy?

Nie!

To inni panowie do innych ośrodków jeżdżą na wypoczynek! Inni panowie do luksusowo przygotowanych ośrodków jedźdżą na wczasy, na jakieś wolne dni.

Ale wy, czy przyszliscie tutaj dlatego, że właśnie czas, który się rozpoczął, że czas, który trwa od dni sierpniowych nazywamy szumnie czasem odnowy?

Ale czy to słowo "odnowa" nie jest dzisiaj w dzisiejszej rzeczywistości jakąś parodią? Czy po prostu tym słowem nie ośmiesza się faktów, które są?

Pomyślmy-sierpień, wrzesień-ludzie stawali do walki o prawa ludzkie, o godność człowieka, o to co się należy polskiemu narodowi.

Doszło do podpisania umów między władzą a ludem. O, jakież to dziwne! Władza ludowa i lud musi domagać się z tą władzą podpisywania umów. Śmieszne to, Władza wywodząca się z ludu nie potrafi służyć temu ludowi, nie potrafi służyć interesom tego ludu, nie potrafi wyjść do tego ludu, aby czynić dla niego dobro. Nie reprezentować na zewnątrz, nie reprezentować w krajach socjalistycznych czy kapitalistycznych, ale służyć człowiekowi - to jest powołaniem władzy i to jest zadaniem władzy. Nie przewodzić, bo łatwo z trybun rządzić, łatwo poprostu z trybun rzucać ustawy, łatwo z trybun straszyć człowieka, straszyć naród, czy poprostu ironizować z tego narodu, ale służyć, to funkcja trudniejsza.

Jednak, jeżeli na tej polskiej ziemi ma nastać ład i porządek, jeżeli ta polska ziemia ma poprostu żywić polski naród, to władza musi służyć. Nie ma innej drogi do odnowy. Zostały podpisane właśnie te umowy z ludem pracy a władzą. Wszyscy widzą jaka jest realizacja punktów tej umowy, ale to nie o to chodzi.

Wysunął się drugi problem - problem bardzo istotny, który dotyka każdego Polaka - problem chleba, problem żywności, problem, który nie da się załatwić jednym pociągnięciem długopisu czy pióra, problem, który trzeba rozumieć bardzo szeroko.

Z własnego doświadczenia wiem, bo przecież pochodzę ze wsi, kiedy przychodzili ludzie ubrani na zielono, bo nie został wypłacony podatek czy nie zostały odstawione obowiązkowe dostawy.

Bo oczywiście w domu było kilkoro dzieci, ojciec chory, więc warunki nienajłatwiejsze. Nie obchodziło tego człowieka, bo on reprezentował władzę ludową. Bo on poprostu miał taki nakaz, że musi ściągnąć.



Potem przyszła powoli ta chwila, poprostu rezygnacji z tych obowiązków, no ale czy nie nastąpiły inne reformy, wreszcie ostatnia dekada.

Dopóki jeszcze ten chłop czuł się właścicielem swojego zagonu, dopóki czuł się właścicielem swojego rodzinnego domu, jakoś więcej na stołach ludzkich było chleba i do chleba, ale później przyszły dziwne zarządzania, dziwne chwile dla narodu polskiego, mianowicie:

wychodzono i zabierano, wydzierano z rąk chłopu ten zagon zabierano, bo przecież taka była poprostu ideologia. Dążono do odwzorowania wzoru gospodarczego nie z polskiej ziemi, ale gdzieś ściągniętego ze stron wschodnich. Ludzie walczyli o ten zagon. Pragnęli go utrzymać. Nie zawsze się udało. Zaborcy przez ponad 100 lat nie wyrwali z serc chłopu umiłowanie tej polskiej ziemi, nie wyrwali tego co ludzi mobilizowało do pracy, do wysiłku, do tego trudu poniesionego dla ziemi i dla dobra ludzi. A nasza władza ludowa właśnie w ciągu 36-ciu lat z serca wielu chłopskich dzieci i wielu chłopów wydarła to umiłowanie ziemi.

Niestety, mało tego. Dzisiaj kiedy ten chłop pragnie, wolny, pragnie zabezpieczony w jakimś związku powrócić na tę ziemię z nową energią z nową siłą, by rzeczywiście ten naród polski wyżywić, ta tak zwana nowa ekipa, nowa władza dalej tego nie rozumie. I dokąd będzie to trwać? Dokąd ten polski chłop będzie dalej w niewoli, dokąd ten polski chłop będzie na marginesie społeczeństwa polskiego, dokąd ten polski chłop będzie bity batem najpierw feudalizmu, teraz batem socjalizmu czy komunizmu?

Każdy, kto piastuje jakąkolwiek władzę, powinien zrozumieć jeżeli polski naród ma spokojnie żyć, jeżeli ten polski naród ma spokojnie patrzeć w przyszłość, to musi w całości spojrzeć na ziemię i na chłopu i wszystko musi być ukierunkowane właśnie na rolnictwo, aby rzeczywiście nie głodowały dzieci, nie głodowała młodzież, nie głodowali rodzice, nie głodowali ludzie starsi. To jest podstawą jakieś odnowy i to musi być priorytetem działania każdego człowieka, ale bardzo mądrze, bardzo rozsądnie, bardzo sprawiedliwie. Bo przecież od początku tak zwanej odnowy mówi się o rolnictwie, o potrzebie włożenia w rolnictwo wielu trudów i nakładów finansowych, ale jakimi drogami do tego się zmierza?

Oczywiście, zmierza się do tego propozycją jaka już padła kiedyś z trybun, podwyższenia usług rolniczych, propozycją obecnie dania chłopu tych kartek mięsnych, tych jakiś ochłapów. Gdzie sprawiedliwość? Gdzie równość?

Ten, który produkuje, który daje, który żywi a także i w wielu wypadkach broni, ten ma być odrzucony na jakiś margines. Tak, wreszcie, jeżeli ludzie pracy, jeżeli nie nastąpi prawdziwy sojusz robotniczo-chłopski, jeżeli ludzie pracy, jeżeli nie poprą tego rolnika to na pewno ten chłop-rolnik przez dłuższy okres czasu będzie żył, ale czy robotnik, ten ciężko pracujący w fabryce, kopalni czy w hucie rzuci kartkę na schab do garnka i tym się nakarmi?



# APEL

## do górników

Do Ciebie zwracamy się Święta Barbaro  
Twoi podopieczni Polscy Górnicy  
Gdy władza robi nas na szaro  
Wbrew naszym prośbom i zamiarom  
Lekceważając Twe Imię i Bogarodnicę

Tys Patronką górników zawodu  
Świętą od orszaku Pana  
Doznałeś krzywdy od narodu  
Zamordowali Cię za młodo  
Zostałaś żywcem pogrzebana...

Podajmy sobie dłonie  
My Wam chleb z wieprzowiną  
Wy nam węgiel co płonie  
Służymy sobie w obronie  
Bądźmy wspólną rodziną.





Do Ciebie zwracamy się Święta Barbaro  
Twoi podopieczni Polscy Górnicy  
Gdy władza robi nas na szaro  
Wbrew naszym prośbom i zamiarom  
Lekceważąc Twe Imię i Bogurodnicę  
Tyś Patronką górników zawodu  
Świętą od orszaku Pana  
Doznałeś krzywdy od narodu  
Zamordowali Cię za ułodu  
Zostałaś żywcem pogrzebana

My również ciągle narażeni  
Na zasypanie i odcięcie  
Twoją opieką wspomóceni  
Zajeżdżamy do podziemi  
Pracując wytrwale, zawzięcie  
Tracimy nasze możliwości  
Narażamy życie bez przerwy  
Bolą nas przesilone kości  
Większość nie dożywa starości  
Niszczy nas pylica, zawał, nerwy.

I jeszcze problem przewidziany  
Przez który nie ma spoczynku  
Który spowodowali balwani  
Kółchozowy system niechciany  
To złe zaopatrzenie rynku  
Często w ostatnich czasie  
W okresach urodzaju  
Owoce niszczały w wielkiem masie  
Nie dostarczano ich robotniczej klasie  
Nie rozprawdzano po kraju

Dziś jak z faktów wynika  
Gdy brak prawdy i honoru  
Dyskryminacja rolnika  
Zpaczona chłopska psychika  
Z uszami go do uporu  
Jeśli rolnik przegra starcia  
Zwycięży kółchoz słośliwy  
Jeśli nie znajdzie poparcia  
To zabraknie nam żarcia  
Ugórem zapłaczą niwy

Obroń nas Święta Barbaro  
Górników i wszystkie stany  
Obroń przed Bożą karą  
Wróć sprawiedliwość starą  
Gdy porządek zachwiany  
Gdy dla rolnika jest bat,  
Dla Was brzuch wypchany

M A R G A R Y N A

Powstanie jeszcze więcej strat  
Możemy pracować setki lat  
Lecz wciąż będziemy zmuszani  
Podaćmy sobie dłonie  
My Wam chleb z wieprzowiną  
Wy nam węgiel co płonie  
Służymy Wam w obronie  
Rządzmy wspólną rodziną.



## UCHWAŁA

Plenum Miejskiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie, poszerzonego o prezesów kół, w sprawie sytuacji społeczno-politycznej środowiska wiejskiego i ruchu zawodowego rolników.

Na posiedzeniu plenarnym w dniu 10 lutego 1981 r. dokonano oceny społeczno-politycznych stosunków na wsi rzeszowskiej za okres 35-lecia PRL ze szczególnym uwzględnieniem ich bieżącego charakteru.

W wyniku tej oceny i opinii szerokich rzesz członków ZSL, wyrażonej w postulatach na VIII Kongres Stronnictwa - stwierdza się, że wieś nasza nie znalazła należnego jej miejsca jako współgospodarza kraju, jak również nie doceniono roli rolników indywidualnych, produkujących środki spożycia, mające przecież podstawowe, ogólnospołeczne znaczenie. Ujemne zjawiska wystąpiły w odniesieniu do prawidłowości obrotu ziemią, zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji, organizacji zbytu, kultury i oświaty, szkolnictwa oraz ruchu młodzieżowego. Wiele nieprawidłowości stworzono przez niesprawiedliwą i nie mającą uzasadnienia w efektach produkcyjnych politykę ekonomiczną preferencji dla sektora państwowego i spółdzielczego rolnictwa, kosztem gospodarki indywidualnej, która zajmując 75% ziemi w skali kraju daje 80% prod. przy 40% udziale w otrzymywanych od państwa środkach produkcji.

Plenum stwierdza, że wieś nasza była w pełni świadoma narastania nieprawidłowości i deformacji, która w konsekwencji spowodowała społeczno-ekonomiczny konflikt. Dlatego niejednokrotnie występowano z postulatami naprawy, zwłaszcza w kampanii poprzedzającej XV Zjazd ZSL w Rzeszowie i VIII Kongres Stronnictwa. Między innymi, w nawiązaniu do art. 84 i 85 Konstytucji PRL postulowano utworzenie niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników.

W wyniku tych żądań oraz wyrażonej przez delegatów opinii, podjęta na XV Wojewódzkim Zjeździe Uchwała uznaje potrzebę powołania samorządnej organizacji zawodowej, któraby w sposób autentyczny reprezentowała interesy zawodowe wszystkich rolników. Również Uchwała VIII Kongresu stwierdza, że "ZSL popiera odnowę ruchu związkowego w naszym kraju we wszystkich jego formach organizacyjnych, uważając, że samorządne związki zawodowe zapewnią skuteczną ochronę ludzi pracy i będą spełniać ważną rolę w kształtowaniu stosunków międzyludzkich, a także bardzo potrzebną obecnie rolę współorganizatora produkcji i czynnika wpływającego na wzrost wydajności pracy. W warunkach wiejskich niezbędnym elementem rozwoju wsi i rolnictwa jest silny i dobrze pracujący samorząd wiejski". Jednocześnie dodaje się, że część wstępna statutu Stronnictwa podaje, iż ZSL reprezentuje interesy chłopów i całej ludności wiejskiej, wiążąc je z potrzebami klasy robotniczej i całego narodu polskiego, jako partia chłopska. ZSL jest szczególnie zobowiązany do właściwego reprezentowania i ochrony interesów rozwoju gospodarki chłopskiej, tak indywidualnej jak i zespołowej oraz reprezentowania i ochrony interesów ludności chłopskiej, dbałości o warunki wielostronnego rozwoju".

Mając na uwadze zajmowane przez NK ZSL stanowisko wobec głównych podanych wyżej problemów wsi - Plenum do dokonaniu wnikliwej analizy stwierdza, że nie jest ono zgodne z postanowieniami Statutu i treścią Uchwały Kongresu. Odmienność ta jest określana przez prezesa NK Kol. Stanisława Guwę, który mimo złożonych w przemówieniu końcowym na XIII Kongresie zapewnień, że "przyjmując mandat prezesa podejmuje wielkie zobowiązanie nie tylko wobec członków ZSL ale wszystkich mieszkańców wsi, chcę służyć wsi i społeczeństwu, ale przede wszystkim dlatego, że moje poprzednie zobowiązania wobec Stronnictwa nie zostały z różnych względów spłacone" - zobowiązań tych nie realizuje.



Na tle powstałej sytuacji, mając na uwadze nieuniknioną konieczność dalszego przyspieszonego podnoszenia poziomu życia i poprawy warunków pracy szerokich kręgów ludności wiejskiej oraz wzrost produkcji rolniczej - Plenum:

- 1/ domaga się zwołania w możliwie najkrótszym czasie plenum Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Rzeszowie w celu samookreślenia się Stronnictwa w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w tym głównie "Solidarności Wiejskiej".
- 2/ postanawia uznać jedność ideowo-moralną całego środowiska wiejskiego za sprawę najważniejszą, jedność sięgającą do szczytnych tradycji radykalnego ruchu ludowego, zespolonego z klasą robotniczą w walce o swe prawa. Jedność ta mająca na celu wyłącznie dobro społeczne, powinna wyrastać na gruncie walki z zaistniałymi w naszej rzeczywistości deformacjami administracyjnymi, ekonomicznymi i moralnymi. Zgodnie z tym i powszechną wolą chłopów - rolników Plenum popiera zadania wsi w sprawie zarejestrowania "Solidarności Wiejskiej".
- 3/ żąda pełnej, obiektywnej i szybkiej informacji o ujawnionych przez NIK i Prokuraturę przypadkach popełniania przestępstw gospodarczych i politycznych - w tym również przez osoby na najwyższych stanowiskach - oraz o podjętych krokach w zakresie ich ujawniania i karania.
- 4/ żąda - zgodnie z art.2 Statutu Stronnictwa ustąpienia kol. St. Gucwy ze stanowiska Prezesa NK ZSL, złożenia przez niego mandatu poselskiego i zrzeczenia się wykonywania funkcji Marszałka Sejmu.
- 5/ Plenum wyraża przekonanie, że szybkie rozwiązanie tych problemów pozwoli na zajęcie przez Stronnictwo aktywnej postawy i na wypracowanie właściwej platformy współdziałania między Stronnictwem a Solidarnością.

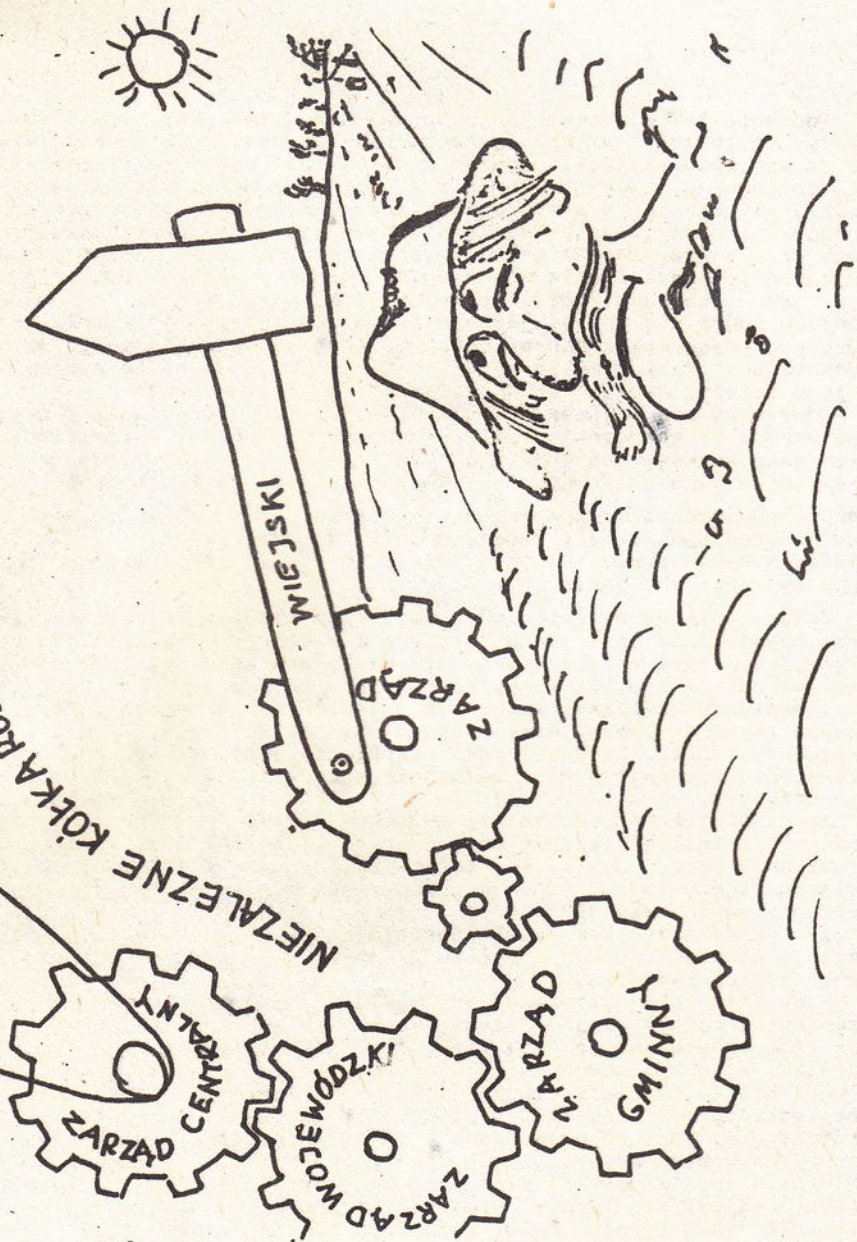
Rzeszów, dnia 10 lutego 1981 r. Miejski Komitet ZSL  
w Rzeszowie

SZYPUŁA - chłop niezależny

Nie martw się o chłop panie  
Chłop ma świetne rozeznanie  
Szuka rezerw, materiałów,  
Nie potrzeba mu przydziałów  
Dowiedział się od lekarza,  
Że mu we krwi brak żelaza  
Dobrze, że jest chociaż mało  
Dom budo-wać by się zdało  
Ma kamienie we wątrobie,  
Wapno w żyłach, piasek w głowie,  
Tylko cement znaleźć w dupie  
I materiał ma w chałupie.  
Bo w GS-sie nie dostanie  
Choć pięć razy wniósł podanie.



OD NOWA





Podobnie jak kłamstwo jest chorobą mowy, tak wyzysk jest chorobą pracy. Co to jest wyzysk? Żadna teoria wyzysku, jaką znam, nie wydaje mi się zadowolająca. Jedne z nich są zbyt mocno związane z ekonomią polityczną, ale zbyt luźno z etyką, inne nawiązują wprawdzie do etyki, ale czynią to w sposób tak abstrakcyjny, że nie przekraczają progów wieloznaczności. Teorie nie nadążają za życiem. Prawdopodobnie wraz z przemianami społecznymi i gospodarczymi, jakim podlega praca społeczna, zmienia się również charakter wyzysku. Gdy sobie więc jako tako damy radę z jedną najjaśniejszą jego formą, na jej miejscu rodzi się druga, jeszcze żadną teorią nie objęta. Sprawa wyzysku wymaga wciąż ponawianych refleksji. Ale zanim zaczniemy "demaskować" fakt wyzysku tu czy tam, musimy zdać sobie sprawę z jego istoty. A więc raz jeszcze: co to jest wyzysk?

Odwólamy się najpierw do naturalnej świadomości ludzi pracy. Świadomość ta rozpoznaje wyzysk w sposób stosunkowo łatwy. Zasadniczym jego znakiem jest niepotrzebne cierpienie. Cierpienie takie nie wynika z naturalnego oporu tworzywa, lecz jest pośrednio lub bezpośrednio dziełem innego, jakoś związanego ze mną człowieka. Gdy nieurodzajna ziemia zmusza rolnika do zwiększonego wysiłku, nie ma w tym wyzysku. Ale gdy dzieje się to z winy innego człowieka, to w tym jest już jakiś wyzysk.

Związek między cierpieniem a wyzyskiem nie zawsze jest całkiem przejrzysty. Nie jest jasne, o czyje i o które cierpienia tu chodzi. Najczęściej jest to cierpienie człowieka pracującego, lecz może również wchodzi w grę ból tego, kto odbiera owoc pracy. Nie zawsze jest to cierpienie cielesne, lecz może być cierpienie duchowe, np. doświadczenie bezsensu pracy. Nie wyklucza się też możliwości wyzysku bez świadomości bólu. Niemniej fakt cierpienia jest szczególnie wymowny. Cierpienie wywołuje bunt, rodzi natrętne pytania, skłania do rozumienia przyczyn.

Aby lepiej zrozumieć istotę wyzysku, musimy raz jeszcze uprzytomnić sobie analogię między mową a pracą. Kłamstwo jest chorobą mowy a wyzysk - pracy. Jeśli tak, to postawmy kluczowe pytanie: jakie relacje między ludźmi stwarza praca i jak wyglądają ewentualne zaburzenia owych relacji?

1. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na dwie relacje "wertikalną" relację do podstawowego projektu pracy społecznej oraz relację do konkretnego pracodawcy.

Podstawowy projekt pracy jest ogólnym planem pracy w danym społeczeństwie, ważnym w określonym czasie. Oto np. w jakimś państwie władza tego państwa projektuje określoną ilość i jakość prac, np. pracę górnika, rolnika, nauczyciela, lekarza itp. Przewiduje się, że w określonym czasie społeczeństwo będzie potrzebować tylu i tylu lekarzy, nauczycieli, górników itp. Taki projekt pracy nie jest sprawą dowolną projektanta. Jest on uwarunkowany przez rozmaite czynniki obiektywne: zasoby naturalne kraju, klimat, postęp techniki itp. Mimo to w pewnych granicach ludzie posiadają swobodę projektowania. Stąd też możliwość błędów. Projekt podstawowy wyznacza ludziom pracy niejako z góry główne kierunki wyboru pracy. Jedni podejmują studia wyższe, inni poprzestają na niższych, jedni szukają szczęścia w fabrykach, inni w rolnictwie itd.

Wertikalny charakter ma również relacja z konkretnym pracodawcą. Przejawia się ona najczęściej jako umowa o pracę, w której jedna



stronę obiecuje drugiej określoną ilość i jakość pracy, otrzymując w zamian obietnicę sprawiedliwego wynagrodzenia. Projekt ogólny pracy konkretyzuje się. Rodzi się wymiar usług. Kryterium wymiany staje się zasada sprawiedliwości: oddaj każdemu, co mu się należy. Produkt za produkt, towar za towar, praca za pracę.

Dla etyki jedno jest szczególnie ważne: ludzie. Związki, o których mowa, są związkami ludzi z ludźmi. To człowiek jest autorem projektu podstawowego i człowiek określa treść umowy. Jeśli w projekcie podstawowym pojawi się jakiś błąd, to dla etyki znaczyć to zawsze będzie: pobiłdzik człowiek. Czy mógł nie pobiłdzik? Jeśli ktoś nie wypóźni przyjętego zobowiązania, znaczy to: człowiek zawiódł. Czy mógł nie zawiść? Wszystko jest tu przez ludzi i dla ludzi. Przestrzeń pracy jest jak przestrzeń rozmowy.

2. Wraz z relacjami wertykalnymi idą relacje horyzontalne. Można je określić słówkami: "z kimś - dla kogoś". Praca jest zawsze pracą z kimś /współpracą/ i dla kogoś, kto spożytkuje jej owoc.

Współpraca polega na wspólnym uczestnictwie w jednym i tym samym dziele. Ktoś narysował plan, ktoś przygotował drzewo, ktoś cegły. Pewnego dnia wielu rozumiejących się na sprawie składa części w jedną całość i w ten sposób powstaje dom. Dom jest dziełem wspólnym. Gdyby części domu mogły opowiadać, opowiedziałyby o tych, którzy je obrabiali i wznosili dom.

Dom jest dla mnie, dla ciebie, dla kogoś. Owoc pracy jest przeznaczony zasadniczo dla człowieka. Powinien on służyć jego życiu: podtrzymywać je, rozwijać, nadawać mu głębszy sens. Przejmując z rąk innego lub innych owoc ich pracy, winien odwdziżyć się im owocem mojej pracy. Znowu powraca zasada sprawiedliwości: każdemu to, co mu się należy.

W sferze relacji horyzontalnych także istotny jest człowiek. Spojrzenie etyczne domaga się od nas, abyśmy wciąż uwzględniali człowieka. Choćby nie wiem jak daleko mieszkał współpracownik i odbiorca owocu pracy, choćby nie wiem jak pośrednie były moje relacje z nim - zawsze są to relacje z człowiekiem, jednym lub wielu. Dlatego ze wszystkich użytych tu słówek najważniejsze jest słówko "dla" - dla człowieka. Ukazuje nam ono sens pracy, który jest podobny do sensu mowy. Praca jest formą służby człowiekowi.

3. Czym jest na tym tle wyzysk pracy? Idzie nam o coś w rodzaju definicji a nie o fakty. Mając "definicję", możemy dopiero pytać o fakty. Próbujemy odpowiedzieć na pytanie: wyzysk jest zakłóceniem podstawowych - wertykalnych i horyzontalnych - struktur dialogu pracy. To ono właśnie spoczywa u podstaw tej, dającej tyle do myślenia, świadomości bólu i cierpienia ludzi pracy. Wraz ze świadomością bólu rodzi się także przeświadczenie, że ból jest niepotrzebny, że można go było uniknąć. Nic prostszego jak z nieporozumienia przejść do porozumienia. Jeśli nie dzieje się to, co proste, powstaje pytanie: kto winien?

Tak pojęte zakłócenie struktury dialogicznej pracy będę nazywał: moralnym wyzyskiem pracy. Idea moralnego wyzysku pracy ma sens ogólny. Jej szczegółowym przypadkiem jest wyzysk pojęty jako niesprawiedliwa płaca za pracę.

Moralny wyzysk pracy wiąże się z sytuacją jakiegś nieprawdy, w której znajdują się ludzie pracy. Pękło naturalne porozumienie między nimi. Podstawowy projekt pracy poszedł w swoją stronę a praca konkretna w swoją. Umowa o pracę nie rodzi wzajemności. Człowieka dzieli od człowieka jakaś niepojęta ciemność. Powtarza się wydarzenie "wieży Babel", tyle że na poziomie pracy.

Gdzie jest początek nieprawdy? Czy na poziomie projektu podstawowego? Czy na poziomie umowy? Czy w obszarze współpracy? A może zamazało się słówko "dla" - może na miejscu pracy dla człowieka stanął człowiek dla pracy? Takie są w sytuacji nieprawdy pytania rozumu i sumienia - myślącego sumienia człowieka pracy.



nie  
chowaj

MAT. INFORMACYJNYCH  
„SOLIDARNOŚCI”  
DO SZUFLADY

przekaż  
je

- ZNAJOMYM
- KOLEGOM
- RODZINIE